



Nadleśnictwo Maskulińskie

Bajka o wilku

Las tańczył w

rytm wiatru, który poruszał każdą napotkaną gałązkę, każdym drzewem. Brzozy, sosny, modrzewie, dęby...cała puszcza falowała. Wiatr zwiastował śnieg. Nasz bohater wychylił głowę spod świerkowej gałązki, spojrzał w niebo i dojrzał na nim pierwsze spadające na ziemię płatki śniegu.

Dzień dobiegł końca, a nad Puszczą Piską nadciągała spokojna noc. Wiatr ucichł, a w jego miejsce pojawił się spokojnie prószący śnieg. W takich chwilach jak ta, las wydaje się jeszcze bardziej cichy i spokojny. Płatki oblepiały każdy zakątek lasu w zupełnej ciszy. Ciemny dotychczas bór mimo nocy rozjaśniał świeżą bielą.

Wilk wyszedł ze swojego schronienia i uznał, że to najwyższa pora na sprawdzenie czy jego terytorium jest bezpieczne. Dbał o to, żeby inne wilki zostały na swoim terenie. Wyruszył na nocny obchód. Wędrował sam i w skupieniu obserwował otaczający go las. Lekkim krokiem, z opuszczonym ogonem i głową skierowaną w dół – węszył.

Po dwóch godzinach marszu, w oddali pomiędzy drzewami, ukazało się małe śródleśne jezioro. Było zamrożone, a jego tafle pomału przykrywał świeży biały puch.

Przy brzegu jeziora wilk zauważył

odbite w śniegu tropy kilku zwierząt. Wędrował tamtędy lis, który, jak można było wnioskować po tropach, skręcił gdzieś w gęsty las. Przechadzał się tam też borsuk, który w trakcie spaceru śmiesznie pofukiwał i parsknął coś pod nosem. Były też ślady butów jakiegoś człowieka.

Żadne z tych śladów naszego wędrowca nie zainteresowały. Jego cel był inny.

Obserwował swoje terytorium. Kiedy upewnił się, że wszystko jest w porządku, po zjrzeniu w każdy kąt, jaki go interesował, postanowił odpocząć. Uznał, że przeczeka największą śnieżycę, schroniwszy się w ustronnym miejscu.

Było to w pobliżu wywróconego przez wiatr wielkiego świerka. Zwinąwszy się w kłębek, schował pysk między łapkami i zasnął pośród, która była jego bezpiecznym domem.

